

Małgorzata Jankowska

**FILOZOFICZNE DEKALOGI -
TEKST DEDYKOWANY
PAMIĘCI PROFESORA
ANDRZEJA GRZEGORCZYKA
(1922-2014)**

Etyka łączy intelekt ze sferą wartości, będąc – w dużym skrócie – próbą rozumowego dochodzenia do źródeł zakazów i nakazów moralnych. Sama moralność, opierając się na dyrektywach podanych w postaci zdań rozkazujących, nie może być poddawana logicznemu oglądowi pod względem prawdy i fałszu, stąd też jeśli chce się uzasadnić jej twierdzenia rozumowo, konieczne jest przeanalizowanie ich właśnie na gruncie sprzężonej z *ratio* etyki, poszukującej odpowiedniego oparcia dla owych normatywnych, kategoriowych wskazań.

Andrzej Grzegorzczak, jako nie tylko filozof i pisarz, ale też logik i matematyk, szczególną rolę przypisywał tego rodzaju dociekaniom, proponując różne drogi sprzężenia racjonalności, logiki i dyscypliny intelektualnej z obszarem powinności i odpowiedzialności. Jego stanowisko etyczne określić można pokrótce jako obiektywistyczno-antynaturalistyczno-motywiistyczne, nie tylko bowiem zakładał, że normy etyczne mają charakter uniwersalny (można je wywieść z ogólnych założeń, a dalej zastosować w odniesieniu do całej ludzkości), nie tylko uznawał ich „wyższe pochodzenie” (antynaturalizm opiera się bądź na założeniu, że normy ustalone są przez Boga, bądź też, że wywieść je można z czystego rozumu – w żadnym z tych przypadków nie potrzebują one potwierdzenia eksperymentalnego), ale także twierdził, że ogląd moralny danego działania winien zasadzać się na

ocenie motywu, nie zaś na waloryzacji efektów końcowych podjętych starań. Stanowisko filozofa jest, jak widać, stanowiskiem bliskim czy pokrewnym etyce chrześcijańskiej – i faktycznie, jako człowiek religijny szczególną wagę przywiązywał on do nauk moralnych Jezusa, a także do wskazań Dekalogu, w Bogu osobowym upatrując źródła i gwaranta wartości.

Zainteresowania badawcze Grzegorzcyka były nad wyraz szerokie – od logiki i matematyki, przez psychologię i filozofię (tu zwłaszcza etykę), po religię; wszystkie one jednak sprowadzały się do wspólnego mianownika, którym dla filozofa był człowiek, pojmowany zarówno jako istota myśląca, jak i istota moralna. Wyrazem tego nieustającego zainteresowania człowiekiem w całej jego złożoności i „trudności kondycji” były filozoficzne, etyczne, a także literackie teksty, zawierające rozmaite postulaty, analizy i rozstrzygnięcia dotyczące związków intelektualnej dyscypliny z moralnością. To właśnie owo połączenie, owo uparte wiązanie *ratio* z wartościami i dążenie do mariażu rozumności z powinnością stanowiło cechę charakterystyczną całego pisarstwa Grzegorzcyka (może z pominięciem prac *stricte* logicznych). Filozof nie skonstruował wprawdzie osobnego systemu etycznego, uznając to za zbędne, niestrudzenie jednak analizował zagadnienia związane w konstytucją wartości. Zawdzięczając „szkielet” swej etyki filozofii chrześcijańskiej, pozostawał również dłużnikiem myśli analitycznej, a inspiracje te łączył w autorski, czasem zaskakujący sposób.

Filozoficzne dekalogi. O dobrym myśleniu w służbie innym

Filozofia, co jest konstatacją banalną, od samych swych początków łączyła sferę rozumu z obszarem wartości. Próba samej tylko analizy najnowszych dokonań w tej dziedzinie i wpasowania w ten kontekst twórczości Grzegorzcyka zdaje się zadaniem niemalże niewykonalnym, a z pewnością przekraczającym ramy skromnego szkicu. Ciekawe jednak może być poddanie oglądowi tych wybranych prób budowania owocnych relacji obu sfer (rozumu i wartości, logiki i etyki), które wychodzą poza tradycyjne schematy myślowe, wykorzystując zarówno zreinterpretowane tradycje filozoficzne, jak i nieortodoksyjnie odczytywane treści religijne – próby te bowiem nie tylko wykraczają poza dokonania filozofii chrześcijańskiej, ale też pozwalają spojrzeć krytycznie i z dystansu na różnorakie (np. racjonalistyczne i irracjonalistyczne, naturalistyczne i antynaturalistyczne, metafizyczne i antymetafizyczne) niechrześcijańskie doktryny filozoficzne. Ciekaw-

wym kluczem może tu być formuła dekalogu z jej oczywistymi konotacjami religijnymi i kulturowymi.

Dekalog liberała Bertranda Russella, angielskiego matematyka i filozofa, stanowi ciekawy kontekst dla rozstrzygnięć Grzegorzcyka, gdyż pozwala (za sprawą pokrewieństwa analiz i postulatów, a także analogicznej formuły użytej do konstruowania przekazu) wpisać dokonania polskiego filozofa w szersze ramy działalności racjonalistów na rzecz harmonijnej koegzystencji ludzi. Russell wywarł ogromny wpływ na dwudziestowieczne postrzeganie języka i logiki, a jego słynna praca, napisana wraz z Alfredem N. Whiteheadem, *Principia Mathematica*, stanowi jedno z najbardziej fundamentalnych dzieł w obszarze myśli analitycznej. Co istotne, Russell był nie tylko logikiem i matematykiem, nie tylko intelektualistą, ale też aktywnym działaczem na rzecz pokoju, praw człowieka i rozbrojenia nuklearnego, co – gdy zestawić tę działalność z aktywnością Grzegorzcyka na polu propagowania idei *non-violence* – stanowi kolejny interesujący punkt wspólny¹. Russellowski *Dekalog* zawiera następujące postulaty:

1. Nie bądź niczego w stu procentach pewien.
2. Nie wyobrażaj sobie, że opłaca się ukrywać fakty. Pewnego dnia z pewnością wyjdą one na jaw.
3. Nigdy nie próbuj zniechęcić bliźnich do myślenia, bo z pewnością ci się to powiedzie.
4. Kiedy napotykaś sprzeciw, choćby ze strony małżonka lub dzieci, staraj się przekonać do własnych racji za pomocą argumentów, a nie autorytetu, bo zwycięstwo oparte na autorytecie jest nieprawdziwe i złudne.
5. Nie przejmuj się autorytetami. Zawsze znajdują się autorytety głoszące coś przeciwnego.
6. Nie staraj się tłumić siłą szkodliwych w twoim mniemaniu poglądów, bo jeśli to zrobisz, poglądy te przytłoczą ciebie.
7. Nie obawiaj się wygłaszać ekscentrycznych opinii. Każda uznana dzisiaj opinia była kiedyś ekscentryczna.

¹ Łatwo znaleźć podobieństwa między *Dekalogami* Russella i Grzegorzcyka, obaj myśliciele propagowali bowiem w swoich tekstach zasady poprawnego, analitycznego myślenia, deklarując przywiązanie do zasad racjonalnej dyskusji. Obu filozofów łączyły też zainteresowania badawcze (logika i matematyka), a także prospołeczne postawy. Nie należy jednak zapominać, że światopoglądowo myśliciele ci znacząco się różnili – o ile Grzegorzcyk był człowiekiem wierzącym i dającym wyraz swojej wierze w licznych pismach, o tyle Russell odrzucał wiarę religijną. Twierdził on, że argumenty na rzecz istnienia Boga są logicznie nieprzekonujące, a gdzie nie można z całą pewnością ustalić prawdziwości bądź fałszywości twierdzeń, tam należy zawiesić sądy. Nie doceniał też praktycznych aspektów religii, uznając, że nie może istnieć praktyczne uzasadnienie dla wiary, która nie jest prawdziwa. Pokładanie wiary w jakimś zbiorze twierdzeń dlatego, że są one pożyteczne, a nie dlatego, że są prawdziwe, to, zdaniem Russella, zdrada i obraza człowieka jako istoty rozumnej.

8. Znajduj większe upodobanie w inteligentnym sporze niż biernej zgodzie, jeśli bowiem cenisz inteligencję tak, jak należy, spór może zakładać głębsze porozumienie niż bierne przytakiwanie.
9. Bądź zawsze wierny prawdzie, nawet kiedy jest dla ciebie niewygodna, bo stanie się jeszcze bardziej niewygodna, gdy spróbujesz ją ukryć.
10. Nie zazdrość szczęścia mieszkańcom rajów głupców, bo tylko głupiec może coś takiego uważać za szczęście².

Russell zatem propaguje w swym *Dekalogu* zasady **dobrego myślenia**, które opierać się winno przede wszystkim na krytycyzmie wobec poglądów własnych i cudzych oraz na przywiązaniu do idei prawdy rozumianej klasycznie (korespondencyjnie). Angielski myśliciel przestrzega przed intelektualną *hybris* i zachęca do otwartości na dialog z innymi, do racjonalnej dysputy, do unikania autorytarnych tendencji w myśleniu i działaniu. Wszystkie te wskazania, choć stanowią przepis na poprawne rozumowanie, noszą również znamiona wskazań moralnych, a to właśnie za sprawą nacisku, jaki kładziony jest na dobrą komunikację, na otwartość i dążenie do po/z/rozumienia.

Leszek Kołakowski w napisanym pod koniec życia *Hendekalogu inteligenta* z właściwą sobie ironią dawał wyraz przywiązaniu nie tylko do zasad poprawnego rozumowania, ale i do odpowiedniego wychowania do piękna i odpowiedzialności. Dla filozofa inteligent, a także po prostu każdy myślący człowiek, winien koncentrować swoje wysiłki na poprawianiu jakości społecznej debaty, a także skupiać się na problemach współczesnego świata, tylko bowiem odpowiedzialność za kształt rzeczywistości i odwaga do wprowadzania zmian stanowią o właściwym korzystaniu z potencjału intelektualnego. Kołakowski, podobnie jak Russell, zachęcał do krytycyzmu w myśleniu, do ostrożności w formułowaniu własnych opinii i poglądów, do głębokiego przemyślenia własnych pozycji. Wskazania bardziej „moralne” podał on jednak, jak wspomniano, w typowej dla siebie formie ironicznej (por. zwłaszcza punkty 4 i 6):

1. Ćwicz się w myśleniu o sprawach życia zbiorowego i własną pracą traktuj jako przyczynę do tego życia, stosownie do twoich mniemań o tym, jak ów świat mógłby być naprawiony lub usprawniony.
2. Jeśli uważasz, że należysz do prawicy albo do lewicy, bądź zawsze gotów, gdy cię zagadną, wyjaśnić przejrzyście, co to znaczy.
3. Jeśli sądzisz, że podział na lewicę i prawicę utracił sens w naszych czasach, bądź też zawsze gotów to swoje mniemanie wyjaśnić.

² B. Russell, *Dekalog liberata*, cyt. za: A. Szostkiewicz, *Dekalog i Polacy*, „Polityka”, nr 27 z 15.09.2001 r., s. 3-9.

4. Jeśli już musisz publicznie kłamać, zawsze pamiętaj o tym, które z twoich kłamstw łatwo jest wykryć.
5. Nie kompromituj się, przypisując innym ludziom opinie jakiegokolwiek, gdy nie możesz ich poprzeć cytacjami ich autorstwa.
6. Jeśli sądzisz, że wszyscy ludzie poza tobą są łajdakami, to jednak tego publicznie nie mów, bo to ci dobrze nie zrobi.
7. Jak najwięcej książek czytaj swoim małym dzieciom.
8. Kochaj różne myśli, których się nauczyłeś od pisarzy czy filozofów.
9. Czytaj poetów, słuchaj klasycznej muzyki.
10. Zawsze pamiętaj, czym się ośmieszasz.
11. Możesz być katolikiem albo buddystą, albo wyznawcą innej jeszcze wiary, możesz też być, jak to się powiada, niewierzący i nie tracisz przez żadną z tych wiar swojej przynależności do świata inteligencji. Nie możesz jednak twierdzić, że twoja wiara lub niewiara jest równie dobrze ugruntowana jak twierdzenia z nauk chemicznych czy geologicznych³.

Dekalog rozumu Grzegorzcyka koresponduje z propozycjami Russella i Kołakowskiego, wpisując rozstrzygnięcia filozofa w szerszy kontekst debaty o moralnych powinnościach intelektualisty. Wskazania tego *Dekalogu* odnoszą się – jak pisze autor – „do społecznego kontekstu intelektualnej roboty”; co istotne jednak – postulaty te winne być realizowane przez każdą rozumną jednostkę, mają bowiem charakter bardziej uniwersalny, nie ograniczając się wyłącznie do wymogów stawianych pracy akademika:

1. Nie będziesz klaskał.
2. Nie będziesz gwizdał.
3. Słuchaj treści, a nie tonu wypowiedzi.
4. Walcz z argumentem, a nie z człowiekiem.
5. Nie bądź drugiemu ani sobie samemu.
6. Nie dowierzaj drugiemu, tak jak i sobie samemu.
7. Szukaj tego, co istotne.
8. Staraj się zbudować coś lepszego, a nie szukać kozłów ofiarnych.
9. Nie uogólniaj zbyt pochopnie.
10. Nie używaj przysłów, są zwykle głupotą narodów⁴.

Pośród powyższych postulatów i wskazań najistotniejszymi wydają się te, które podkreślają wagę dwóch kategorii: prawdy, rozumianej klasycznie, ale powiązanej z moralnością, oraz odpowiedzialności, która odnosi się zarówno do głoszonych poglądów (co wiąże się z postulatami samokrytycy-

³ L. Kołakowski, *Hendekalog inteligenta. Oto moje wstrząsające odkrycie: polska inteligencja istnieje!*, [w:] idem, *Niepewność epoki demokracji*, Kraków 2014, s. 322-324.

⁴ A. Grzegorzcyk, *Dekalog rozumu*, „Wiedza i życie” 1993, nr 3, s. 18-20.

zmu i skromności, wnoszonymi przez Russella i Kołakowskiego), jak i do życia społecznego w ogóle, do relacji z drugim człowiekiem. W tym podejściu ujawnia się oryginalność czy osobność *Dekalogu* Grzegorzcyka, który postulatory pokrewne tym, jakie wysuwali Russell i Kołakowski, łączył ze sferą wartości, z moralnością. Grzegorzcyk wielką wagę przywiązywał do odwagi – odwagę samodzielnego myślenia, wychodzenia poza schematy, utarte poglądy i autorytety, wiązał z odwagą stawiania oporu masowym poruszeniom i emocjom, odwagą sprzeciwiania się – często krzywdzącym – stereotypom. Istotna była dla niego również moralna czujność, podejrzliwe przyglądanie się własnym motywacjom (to w nich bowiem, jak wskazano, upatrywał źródeł cnoty lub moralnej skazy, to one podlegały moralnym ocenom). Ta czujność zapobiegać miała dominacji *hybris*, pychy – ciężkiego grzechu przeciw intelektualnej dyscyplinie i, w szerszym kontekście, przeciw bliźnim. Czujność moralna sprzężona z rozumem była dla Grzegorzcyka instrumentem kontrolowania negatywnych emocji i pobudek, a także środkiem szerzenia tolerancyjnej postawy wobec innych i ich poglądów. To z kolei wpływać miało do dobrą komunikację, która – jako podstawa harmonijnego funkcjonowania wspólnoty – miała dla Grzegorzcyka znaczenie szczególne. Dlatego w zakończeniu swego *Dekalogu* pisał: „Stosując się do powyższych przykazań, pozbawisz może swoje życie intelektualne uroków ringu, ale przyczynisz się do lepszego porozumienia ludzi”.

Filozoficzne dekalogi. O współczesnej moralności

Tworzenie nowych dekalogów jest, rzecz jasna, zjawiskiem godnym uwagi i namysłu, jeszcze bardziej interesujące są jednak (re)interpretacje przekazu kanonicznego czynione w ramach filozoficznych refleksji nad kulturowym i społecznym statusem tradycyjnych wartości. Tego typu teksty, swoiste „współczesne apokryfy”, pozwalają wskazać na liczne przeszkody, jakie współczesny człowiek napotyka na drodze do realizacji biblijnych wskazań moralnych. Ukazują one trudną kondycję jednostki dążącej do realizacji wartości. W typowym dla siebie lekkim tonie o tych całkiem poważnych problemach pisał Kołakowski w tekście *Dekalog: nadal ważny i ściśle przestrzegany*:

1. Żadnych cudzych bogów nie czcić? Rzecz jasna, czy ja kiedykolwiek modliłem się do Baala albo Wisznu?
2. Nie brać imienia Boga nadaremno? Przecież gdy mówię: „na miłość boską”, „dzięki Bogu” [...] i tym podobne, nie ma w tym żadnego nadużycia imienia boskiego, ja Boga chwale.

3. Świętować szabat, dać wypocząć niewolnikom i bydłu? Jest to wprawdzie przestarzałe przykazanie, ale zazwyczaj w niedzielę nie idę do biura, pracuję w domu, biznes to biznes, Pan Bóg wie przecież.
4. Rodziców czcić? Sam Pan Bóg by tego nie żądał, gdyby znał mojego okropnego ojca. Przestarzałe.
5. Nie zabijać? Pewnie, nikogo nie zamordowałem. Wojna to inna sprawa.
6. Nie cudzołożyć? Ale powiedzcie mi, kto jest doskonały?
7. Nie kraść? Oczywiście, czy ja kiedy ukradłem bochenek w sklepie? Małe manipulacje z podatkami? To nie jest żadna kradzież, a gdyby Bóg wiedział coś o naszych obłąkanych podatkach i o tym, jak rząd nasze pieniądze marnotrawi, też byłby oburzony.
8. Nie mówić fałszywego świadectwa przeciwko bliźniemu? Pewnie! Raz tylko występowałem w sądzie jako świadek i powiedziałem coś fałszywego, ale nie przeciwko bliźniemu, lecz przeciwnie, na jego korzyść!
9. Nie pożądać żony bliźniego? Pewnie, wcale nie pożądałam żony sąsiada, ona jest okropnie brzydka, a żona mego współnika wcale nie jest lepsza. Co się tyczy Karin, żony innego sąsiada, to rzecz inna; tak czy owak, jestem cnotliwy w dwóch trzecich, a Luter też powiedział, że nie jest w naszej mocy kobiety nie pożądać.
10. Nie pożądać niewolników ani wołu, ani osła bliźniego? Oczywiście, po co mi wół albo osioł, albo niewolnik? Krótko mówiąc, może jeszcze nie doszedłem do doskonałości absolutnej, ale niedaleko mi do tego⁵.

Kołąkowski w swoim autorskim odczytaniu Dekalogu zwracał uwagę na niebezpieczeństwo relatywizmu, a także na **zły użytek**, jaki człowiek czynić może z rozumu, racjonalizując drobne występki i uchybienia względem moralnych nakazów i zakazów. Filozof uwypuklał liczne zawilości moralnych wskazań i, co za tym idzie, wspominaną już wielokrotnie rolę etycznej czujności i samokrytycyzmu. Ponownie potępieniu poddał pychę i samozadowolenie jednostki stawiającej własne korzyści ponad dobrem wspólnym i troską o drugiego człowieka. Przez sformułowania odnoszące się do „przestarzałości” niektórych wskazań Dekalogu (a także ironiczne „dosłowne odczytywanie” Mojżeszowych tablic) ukazywał, niejako paradoksalnie, ich ponadczasową wartość, uniwersalność i ważność, wskazując jednocześnie na konieczność refleksji każdego myślącego podmiotu nad kanonicznymi treściami i, co za tym idzie, nad (nie)dopasowaniem własnych słów, myśli i czynów do moralnych norm.

Grzegorzcyk z kolei do biblijnego oryginału nawiązywał w *Dekalogu – po świecku przeczytanym*. Odczytując dziesięć przykazań w kontekście współczesności, wskazywał na możliwe drogi ich interpretacji, ukazując tym sa-

⁵ L. Kołąkowski, *Dekalog: nadal ważny i ściśle przestrzegany*, [w:] idem, *Niepewność epoki demokracji*, s. 319-320.

mym złożoność etycznych rozstrzygnięć oraz skomplikowanie ludzkiego losu. Wskazywał też, jak szeroko mogą być rozumiane biblijne dyrektywy. Przynotujemy tylko kilka fragmentów odnoszących się do poszczególnych norm spisanych na kamiennych tablicach z góry Synaj:

I. Nie będziesz miał bogów cudzych przede mną

Żadna inna dążność nie powinna być w tobie mocniejsza od dobroci i życia w prawdzie. [...] Źle robisz, zaniedbując jakkolwiek dobra inicjatywę, np. pomoc pokrzywdzonym, po to, aby nie utracić znaczenia, nie ośmieszyć się, nie skompromitować. [...] Jeżeli dbasz o wygodę i gonisz za luksusem, a nie starasz się zmniejszyć ogromu otaczającej cię nędzy, choćbyś wierzył w jedyne Boga i wierzył we wszystko, co Kościół podaje – jesteś bałwochwalcą.

II. Nie wymawiaj Imienia Pana Boga twego nadaremnie

O rzeczach wielkich mów z szacunkiem. Nie profanuj tego, co święte. Wzniosłych uczuć nie wynoś na targowisko. Unikaj wielkich słów, mówienia o dobru ludzkości, o Bogu i Ojczyźnie, nie wiadomo bowiem, czy nie chodzi ci o twój własny interes. [...] Milcz, jeżeli nie przeżywasz głęboko tego, co chcesz powiedzieć. Nie głoś słów, których nie popierasz życiem. Unikaj patosu, ale mów po prostu prawdę. [...]

III. Pamiętaj, abyś dzień święty święcił

[...] Jeżeli jesteś chrześcijaninem i chodzisz co tydzień do kościoła, nie myśl, że przez to samo już należycie wypełniasz obowiązek oderwania się od codzienności. Pilnuj, aby uczęszczanie do kościoła nie stało się formalnością, nie pogłębiającą twego życia duchowego.

IV. Czcij ojca swego i matkę swoją

Kochaj przede wszystkim najbliższych. [...] Odwzajemniaj się im szacunkiem i przywiązaniem. Nie lekceważ ich wkładu w życie twoje i innych. Zachowuj przywiązanie do naturalnych kręgów wspólnoty, w których przyjaźń łączy się ze wspólnymi dążeniami. [...] Staraj się zapobiegać powstawaniu dystansów, hierarchii, sztywnych i bezosobowych stosunków, bezdusznych autorytetów. Dąż do wytwarzania się wzajemnego szacunku, do stosunków demokratycznych i dobrowolności obowiązków.

V. Nie zabijaj

Nie niszczyj życia. [...] Od człowieka, który ci szkodzi, odejź, ale nie mścij się. Jeżeli szkodzi wielu ludziom, należy go oddalić, aby nie szkodził, wydzielić ze społeczności, ale nie niszczyć, nie gnębić, nie zabijać. Czasami opłaca się cierpieć i cierpliwością uświadomić mu zło, które wyrządza. [...] Sam nie szkodź nikomu. [...] Zwalczaj wszelkie mechanizmy społeczne, w których jedni cierpią, aby inni dobrze się mieli. Zło zwalczaj jednak dobrem, a nie złem przeciwnym. Chcąc zmieniać innych, nie używaj przemocy. Przemoc wytwarza zwykle zło. A zło trzeba zastępować przez dobro, a nie przez inne zło. [...]

VI. Nie cudzołóż

[...] Miłość dwojga ludzi jest czymś pięknym. Należy starać się to piękno wzbogacać, a nie zubażać. [...] Właściwie przeżyta miłość zobowiązuje do czuwania i opieki, do solidarności we wszystkich utrapieniach, odpowiedzialności za całe życie kochanej osoby. Nie wolno niszczyć jedności, która wykiełkowała, ale trzeba ją wzmacniać i odżywiać. Pożądliwe spojrzenie na kogoś innego jest już sprzeniewierzeniem. Nie wolno porzucić osoby kochanej, ale trzeba ją strzec i opiekować się nią do końca życia. [...]

VII. Nie kradnij

Nie zabieraj drugiemu rzeczy potrzebnych mu do życia [...]. Nie odbieraj nikomu czasu potrzebnego na refleksję, wychowanie dzieci i przyjemności. [...] Szanuj też wspólne dobro. [...] Wprowadzanie zamętu, nieporządku, nieodpowiedzialne zarządzanie to kradzież cudzego czasu i energii potrzebnej na przywrócenie spokoju i ładu. Stwarzanie niepotrzebnych obowiązków jest okradaniem ludzi z wolnego czasu.

VIII. Nie mów fałszywego świadectwa przeciw bliźniemu twojemu

Nie szkodź nikomu oszczerstwem lub plotką. Nie rób nikomu krzywdy swym słowem. Mów tylko prawdę i rozważaj, kiedy prawdę jakąś należy powiedzieć. Często przemilczenie czegoś w rozmowie jest już kłamstwem, bo obraz zostaje jednostronny, a przez to fałszywy. [...] Można chwilowo dopuścić, by ktoś nie znał całej prawdy, wtedy gdy znajomość jej popchnęłaby go do czynów złych, rozpaczliwych, szkodliwych dla niego lub dla innych. [...] Każdego krytykuj, gdy trzeba, i każdą krytykę przyjmuj. Wszyscy ludzie są ułomni i muszą się nawzajem wychowywać. [...] Nie tylko słowami, ale i czynami dawaj świadectwo prawdzie.

IX, X. Nie pożądaj żony bliźniego ani żadnej rzeczy, która jego jest

Nie pożądaj tego, co stanowi intymny składnik cudzego życia, ale zapracuj na własne szczęście. Nie wchodź „z butami” do cudzej duszy. Nie niszczyj jego [bliźniego] świętości. [...] Nie psuj też cudzych wierzeń religijnych. W każdym wierzeniu kryje się bowiem wiele żywej prawdy. Jeżeli chcesz, aby ktoś miał jej więcej, to delikatnie wzbogacaj jego wiedzę. Niech to, co ma, przemieni na lepsze. Niszczenie jednej kultury, aby na jej miejsce zaszcześcić inną, nie daje dobrych wyników. Trzeba uznać elementy cenne w istniejącej kulturze i dalej je rozwijać⁶.

Grzegorzcyk, jak widać, kanoniczny przekaz reinterpretował w duchu współczesnych problemów etycznych, dostosowując swoją egzegezę do potrzeb konkretnej wspólnoty odbiorców. Na konieczność takiego „zrelatywizowania” odczytań kanonu do czasu, miejsca i kultury wskazywał choćby Paul Ricoeur, gdy pisał: „znaczenie tekstu jest każdorazowo wydarzeniem, rodzącym się w punkcie przecięcia z jednej strony ograniczeń, jakie tekst

⁶ A. Grzegorzcyk, *Dekalog – po świecku przeczytany*, „Więź” 1958, nr 8, s. 20-26.

niesie w sobie [...], a z drugiej rozmaitych oczekiwań kolejnych czytających i interpretujących go wspólnot, których nie mogli przewidzieć domniemani autorzy rozważanego tekstu. [...] [Dlatego] proces interpretacji nie ogranicza się do odtworzenia tekstu-źródła przez badanie kolejnych, powtarzających się aktualizacji, ale [...] na nowo tworzy on, kształtuje, przeorientowuje pierwotny wzorzec"⁷. Grzegorzcyk, podobnie jak Kołakowski, ukazać próbował, że normy zawarte w Dekalogu bynajmniej nie są przestarzałe, i że mogą być ważne i obowiązujące również dla ludzi niereligijnych (stąd choćby mocno nieortodoksyjne odczytanie przykazania szóstego, w którym wskazywał na możliwości szerszego rozumienia zakazu cudzołóstwa – rozumienia wynikającego z akceptacji społeczno-kulturowych przemian w obszarze seksualności). Przykazanie pierwsze zostało przez filozofa rozwinięte zgodnie z etyką motywizmu – ocenie moralnej podlegają intencje, stąd ważniejsze jest dążenie do dobra i życia w prawdzie niż puste rytuały i bezrefleksyjne podążanie za wskazaniem Kościoła. Jeśli nie cnota, a mechaniczne, puste moralnie działania stają się motorem napędowym życia, wówczas życie to staje się egzystencją bałwochwalcy. Na konieczność rozwoju duchowego Grzegorzcyk kładł nacisk również w interpretacji przykazania trzeciego, gdzie nakłaniał do duchowego rozwoju i życia dla realizacji cnót oraz prawdy (którą to wartość dodatkowo wyniósł na piedestał w omówieniu przykazania ósmego). Przykazanie piąte z kolei myśliciel rozwinął w duchu wyjątkowo bliskiej mu idei *non-violence*, propagowanej przezeń intensywnie również w innych pismach (jak przykładowo w *Legendzie o świętym Jerzym*, gdzie pisał: „Bestii nie zwalczymy mieczem [...]. Bestię trzeba ukochać. Wtedy może zniknie sama. Jeśli Bestii odetniesz jedną głowę, na jej miejsce wyrastają trzy inne, jeszcze gorsze”⁸). Wszystkie te wskazania, egzegezy i rozwinięcia miały na celu podkreślenie uniwersalizmu biblijnej **etyki kodeksu**, podkreślenie jej ważności i obowiązywalności również w odniesieniu do egzystencji człowieka współczesnego.

Dekalog z góry Synaj. Bóg jako źródło wartości

Grzegorzcyk źródła i gwaranta wartości poszukiwał w absoluście, w Bogu osobowym, gdyż, jak sądził: „Chrystus przyniósł na świat sens indywidualnego **świadectwa wartości**, sens świadectwa ważny jako Nad-

⁷ P. Ricoeur, A. LaCocque, *Myślenie biblijne*, tłum. E. Mukoid, M. Tarnowska, Kraków 2003, s. 7-8.

⁸ A. Grzegorzcyk, *Legenda o świętym Jerzym*, [w:] idem, *Moralitety*, Warszawa 1986, s. 34.

przyrodzony nawet wtedy, gdy jest samotnym znakiem sprzeciwu wobec świata niszczącego wartości i przynosi w tym świecie tylko klęskę [podkr. M.J.]⁹. Wiare rozumiał filozof wprawdzie jako kwestię indywidualną, prywatną, jednocześnie jednak wskazywał na istotność głęboko ludzkiego, nieuniknionego (choćby ze względów psychologicznych) dążenia każdej jednostki do usensownienia własnej egzystencji. Tego sensu, twierdził, nie da się odnaleźć w tym, co indywidualne, przypadkowe, tymczasowe i materialne, bowiem w perspektywie przyszłości zawsze mający ból, choroba, cierpienie, a w końcu – śmierć. W obliczu owych „doświadczeń granicznych” doraźne sensory tracą ważność. W książce *Europa. Odkrywanie sensu istnienia* odnosił się do licznych perspektyw światopoglądowych czy filozoficznych, które ów tytułowy sens istnienia problematyzowały. Przykładowo, zgodnie z optyką psychologii, sens zasadza się na dążeniu do realizacji celu uznawanego za wartościowy i godny wysiłku. Takie rozumienie sensu ewoluuje jednak u Grzegorzcyka w stronę poszukiwania „wartości wyższych”. Wszelkie próby ich realizacji, nawet jeśli nie zawsze przynoszą wymierne efekty, sprzyjają rozwojowi człowieka jako istoty społecznej, rozumnej i moralnej: „powstaje chęć wyraźnego kierunku działania, często połączona z chęcią odegrania poważniejszej roli w jakiejś dziedzinie życia społecznego. Tworzy się **sens życia wyraźnie umiejscowiony w pewnej szerszej wizji świata**, społeczeństwa i własnego życia [podkr. M.J.]”¹⁰.

Umiejscawianie człowieka jako istoty moralnej w szerszym kontekście życia społecznego sprawiło, że naczelnymi kategoriami etyki Grzegorzcyk uczynił **odpowiedzialność** i **odwagę** (które to wartości intensywnie propagował w cytowanych powyżej *Dekalogach*), a także **wyzwanie**, którym jest każda ludzka egzystencja, każde bycie w świecie, bycie wśród innych i dla innych. Wyzwanie łączył filozof z metaforą służby, zwracając szczególną uwagę na jej chrześcijańską proveniencję. Wyzwaniem jest moralne życie, życie w prawdzie i dobru, życie ku realizacji powinności, takich jak miłość, troska, współczucie i altruizm. Dlatego w jednym ze swych *Moralitetów* pisał:

My, ludzie, mamy inne zadania niż wy, bogowie. Do nas należą ludzkie czyny, a do was losy świata. My odpowiedzialni jesteśmy za czyny, nie za losy. Losy świata zależą od naszych czynów, ale każdy sądzony jest tylko za swój własny udział w pomocy lub zbrodni. Człowiek ma udzielić pomocy cierpiącemu i odmawiać udziału w zbrodni. [...] Powołaniem naszym jest łagodzić ludzkie cierpienia bez względu na to, jak ludzie postępują teraz lub mogą postąpić w przyszłości. [...] Sądzeni jesteśmy

⁹ A. Grzegorzcyk, *Europa Odkrywanie sensu istnienia*, Warszawa 2001, s. 149.

¹⁰ Ibidem, s. 20.

za nasze czyny, a nie cudze. To, że on [inny człowiek, bliźni – M.J.] mnie zamorduje, to jego sprawa, a nie moja. On będzie za to sądzony, a nie ja. Ja będę sądzony za to, że nie dałem mu chleba, gdy był głodny, lub ciepła, gdy zmarł¹¹.

Powinnością człowieka jest również walka ze złem, to bowiem jego realność jest największym wyzwaniem, to wobec tej gorzkiej, intensywnej, nieustającej obecności zła człowiek winien się buntować. Bunt jest moralnym obowiązkiem, musi jednak spełniać pewne warunki – nie może być protestem samym w sobie, lecz ukierunkowany być winien na realizację dobra. Musi być wsparty ową wielokrotnie omawianą czujnością moralną i samokrytycyzmem, bowiem:

Dla jednych łatwizną jest uległość, dla innych łatwiejszy jest sprzeciw niż próby porozumienia i współpracy. Bunt może być poświęceniem dla sprawy, ale może być też szukaniem samozadowolenia w autoafirmacji przez – choćby chwilowe – wyniesienie się ponad pogardzanych przeciwników¹².

Co istotne, wpisanie ludzkiego życia w horyzont wiary pozwoliło Grzegorzcykowi odejść od koncepcji buntu jako odmowy bycia w świecie. Była to koncepcja sprobmatyzowana chyba najklarowniej przez Alberta Camusa w jego *Micie Syzyfa*, kontynuowana jednak przez innych myślicieli, jak choćby Leszek Kołakowski. To z jego wizją *Etyki bez kodeksu* dyskutował Grzegorzcyk intensywnie w swoich pismach. Kołakowski uznawał, że nierzygniowanie z życia jest już samo w sobie aktem afirmacji świata w zastanym kształcie:

Żyjąc, akceptujemy tę sytuację dobrowolnie, podpisujemy się, by tak rzec, pod owym *fiat*, mocą którego ukształtował się świat w takiej postaci, w jakiej go właśnie widzimy; a ponieważ owo *fiat* dotyczy całości, podpis nasz ogarnia całość, po prostu dlatego, że nie można żyć częściowo, nie można tedy częściowo wybrać świata, w którym się żyje, ani historii, w której się uczestniczy¹³.

Grzegorzcyk zapytywał jednak:

Ale akceptujemy jako co? Jako udrękę, czyli jako cierpienie naszego życia, ale równocześnie jako przedmiot naszej odpowiedzialności. Odpowiedzialności za zmniejszanie cierpienia, za zwalczanie okrucieństwa i wyzysku, za unikanie przemocy. [...] Przyjmuję więc świat nie tylko jako warunek i zadanie, ale również jako sprawdzian

¹¹ A. Grzegorzcyk, *Mit o Prometeuszu*, [w:] idem, *Moralitety*, op. cit., s. 15-16.

¹² A. Grzegorzcyk, *Tajemnica losu*, [w:] idem, *Moralitety*, op. cit., s. 86.

¹³ L. Kołakowski, *Etyka bez kodeksu*, [w:] idem, *Kultura i fetysze. Zbiór rozpraw*, Warszawa 1967, s. 150. Ten fragment cytuje Grzegorzcyk w *Tajemnicy losu* na stronie 84.

wartości mojej egzystencji i jako uczestnictwo w egzystencji zbiorowej nas wszystkich. A więc przeżywamy los nie jako ślepy przypadek, ale jako twórcze zadanie¹⁴.

W koncepcji Grzegorzcyka bycie w świecie jest zatem powiązane z twórczym, aktywnym działaniem na rzecz innych ludzi, jest powinnością, zadaniem do wykonania. Życie ma służyć realizacji dobra. Człowiek jednak, jak zauważał filozof, jest istotą niedoskonałą, dlatego potrzebuje wskazówek, które ułatwią mu podjęcie się tego trudnego zadania. Stąd też Grzegorzcyk dyskutował z Kołakowskim, który twierdził, iż „etyka kodeksu” jest z jednej strony ograniczająca, z drugiej zaś niewystarczająca, gdyż pomija sfery „moralnych szarości”, nie akceptując koncepcji „mniejszego zła”. Reinterpretując przykazania Dekalogu w duchu współczesności, Grzegorzcyk dążył do ukazania głębi moralnych norm spisanych na górze Synaj i ukazania ich uniwersalności. Sądził również, że mogą być one ważne i obowiązujące także dla ludzi niereligijnych. Dlatego opowiadał, wbrew twierdzeniom Kołakowskiego, się za „etyką kodeksu” jako systemem: szerokim, wyczerpującym, poddającym się rozmaitym egzegezom, a tym samym stanowiącym doskonały drogowskaz na drodze do moralnego wzrostu człowieka. Dostrzegał możliwość odnalezienia w biblijnym kodeksie licznych wskazówek dotyczących najbardziej nawet skomplikowanych sytuacji życiowych. Szczególnie też cenił sobie prowsólnotowy, prospołeczny charakter tej etyki. Czerpiąc z niej inspirację, tworzył własną (choć proweniencji, jak wspomniano, chrześcijańskiej) wizję życia jako zadania czy służby: „Wyczucie sensu dobrego życia nie jest człowiekowi dane przez naturę. Jest zadaniem (wyzwaniem), stojącym przed jednostkami i narodami, wyzwaniem dla elit ludzkości jako trudne jako trudne do wypracowania dzieło”¹⁵.

Każda próba sprostania przeciwnościom losu, a także pokonania własnych słabości (konformizmu, lenistwa, intelektualnego marazmu, egoizmu, pychy), jawiła się Grzegorzcykowi jako wartość sama w sobie. Motywy, jakimi człowiek kieruje się w swoim postępowaniu, były dlań, jak wspomniano, równie istotne jak efekty działań. W trudzie, bólu, cierpieniu jednostka osiągnąć może pełnię człowieczeństwa: „Utrudnienia, paradoksalnie, mogą być ważniejsze od ułatwień. Mogą nadawać sens życiu, nie tylko jako potwierdzenia własnej sprawności, ale jako **osiągnięcia**, zdobywanie czegoś trudnego. Wartość rzeczy poznajemy często właśnie w trudzie zdobywania”¹⁶. Ułatwienia, jak twierdził Grzegorzcyk, mogą natomiast prowadzić do

¹⁴ A. Grzegorzcyk, *Tajemnica losu*, op. cit., s. 85.

¹⁵ A. Grzegorzcyk, *Europa*, op. cit., s. 29.

¹⁶ *Ibidem*, s. 39; podkreślenie oryginalne.

demoralizacji, bierności i moralnego oraz intelektualnego lenistwa. Nie sprzyjają jakimkolwiek olśnieniom – czy to poznawczym, czy etycznym. Każda trudność jawi się jako sprawdzian, gdyż: „Zmiany sytuacji stanowią **wyzwania**, na które odpowiadamy, podejmując się zadań. Czasem, widząc specjalne możliwości, które nie przysługują innym, pojmujemy zadanie jako swoje indywidualne **powołanie**, którego wybór jest wyborem roli, nadającej sens życiu [...]”¹⁷. Dlatego właśnie życie jest wyzwaniem, jest „bojowaniem” o dobro, sprawiedliwość, społeczną harmonię. I jako takie stanowi wartość.

* * *

Andrzej Grzegorzczak (ur. 22.08.1922, zm. 20.03.2014) – światowej sławy logik, matematyk, filozof, etyk i pisarz. Ukończył filozofię na Uniwersytecie Jagiellońskim, na Uniwersytecie Warszawskim zaś obronił w 1950 roku pracę doktorską z matematyki (*On topological spaces in Topologies without Points*). W 1961 roku uzyskał tytuł profesora nadzwyczajnego, w 1972 zaś – profesora zwyczajnego.

W latach 1946-1948 był asystentem profesora Władysława Tatarkiewicza oraz sekretarzem redakcji „Przeglądu Filozoficznego”. Po obronie doktoratu otrzymał zatrudnienie w Instytucie Matematyki PAN, który opuścił w roku 1974, by przejść do Instytutu Filozofii i Socjologii w tej samej instytucji. W roku 1982 został kierownikiem tamtejszej Pracowni Etyki.

Był członkiem Międzynarodowego Instytutu Filozofii w Niemczech oraz Polskiej Akademii Umiejętności. W latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych organizował w swym mieszkaniu wykłady tak zwanego Uniwersytetu Latającego, założonego przez Towarzystwo Kursów Naukowych.

W 2010 roku otrzymał tytuł doktora *honoris causa* francuskiego Uniwersytetu Blaise’a Pascala w Clermont-Ferrand, w 2013 roku zaś otrzymał ten zaszczytny tytuł na Uniwersytecie Jagiellońskim. W roku 1997 uhonorowany został Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski za wybitne zasługi dla nauki polskiej. Pośmiertnie odznaczony został Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski za wybitne osiągnięcia w pracy naukowo-badawczej i działalności dydaktycznej oraz za zasługi na rzecz rozwoju nauki.

Był autorem wielu artykułów naukowych i książek, wśród których wymienić warto zwłaszcza: *Zarys logiki matematycznej*, *Logikę popularną*, *Zagadnienia rozstrzygalności*, *Zarys arytmetyki teoretycznej*, *Małą propedeutykę filozofii*

¹⁷ Ibidem; podkreślenie oryginalne.

naukowej, Logic – a Human Affair, Wprowadzenie w filozofię racjonalistyczną, Moralitety, Filozofię czasu próby, Etykę w doświadczeniu wewnętrznym, Życie jako wyzwanie, Psychiczną osobliwość człowieka, czy w końcu Europę. Odkrywanie sensu istnienia.